Nr 19 Kraków, wtorek 25 stycznia 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 754).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Tow. JÓZEF KWIATEK

Ubył z naszych szeregów bojownik, który z nami pracował bez wytchnienia dla sprawy proletaryatu polskiego.

Odszedł z pośród żyjących tow. Józef Kwiatek.

Żalem przejęła nas niewymownym nagła wieść o jego zgonie.

Byłto bowiem człowiek niepospolity, kochany w naszych szeregach, który w historyi polskiego ruchu socyalistycznego odegrał wybitną rolę.

Natura szlachetna, uczuciowa; dusza poetycka, choć wierszy nie pisał; przesiąknięty literaturą polską, ideą socyalizmu marksowskiego i ideą niepodległości Polski; pracownik niestrudzony, zwłaszcza na niwie oświatowej,— zaskarbił sobie tow. Józef Kwiatek gorące sympatye wśród robotników.

Zginął przedwcześnie w 35 roku życia.

Już jako młodzieniec przejął się ideą socyalizmu i od najwcześniejszej młodości znosić musiał prześladowania ze strony siepaczy carskich. Jako student warszawskiego uniwersytetu został w r. 1894 aresztowany nie za robotę polityczną, lecz za udział w pracy oświatowej. Ponieważ był wzięty do wojska, przeto skazano go na wcielenie do bataliona karnego, w którym też odbył służbę wojskową przez pół roku w Chersonie, w pobliżu Morza Czarnego, a potem przez półtora roku w Turkestanie, w górach płaskowyżu Pamirskiego, na granicy Afganistanu. Po odbyciu tej niezmiernie ciężkiej służby wojskowej, udał się do Dorpatu, gdzie na uniwersytecie studyował prawo. Już w Dorpacie brał udział w ruchu socyalistycznym, a gdy później wrócił do Warszawy, rozwinął bardzo czynną działalność. Zmuszony emigrować wyjechał do Berlina, gdzie pracował w „Gazecie Robotniczej“, organie P. P. S. zaboru pruskiego. Gdy „Gazetę Robotniczą“ przeniesiono na Górny Śląsk, tow. Kwiatek przyjechał do Krakowa i stąd jeszcze, po aresztowaniu całej redakcyi „Gazety Robotniczej“ redagował ją przez jakiś czas. Wkrótce potem, w r 1903, wstąpił do redakcyi „Naprzodu“, w jesieni tegoż roku wyjechał jednak napowrót do Królestwa, aby tam działać jako agitator P. P S. Wysłany z odczytem do Petersburga, został tam aresztowany i przesiedział kilka miesięcy w więzieniu. Wypuszczony, wrócił do Warszawy, gdzie działał pod pseudonimem „Tadeusz“. Wkrótce został wybrany do centralnego komitetu P. P. S. Nadeszły wielkie wypadki: wojna rosyjsko-japońska i ruch rewolucyjny.

Tow. Kwiatek, który po aresztowaniu tow. dra Perla objął redakcyę „Robotnika“, był tym, który zorganizował pierwszą zbrojną manifestacyę 13 listopada 1904 r. na placu Grzybowskim w Warszawie, i on też napisał odezwę wzywającą do tej manifestacyi. On też zorganizował w r. 1905 pierwszy strejk powszechny w Warszawie. W trzecim dniu strejku został aresztowany na ulicy; gdy przy nim znaleziono kilka browningow, które właśnie przenosił, żołnierze zaczęli tłuc go kolbami. Wówczas krzyknął:

— Stójcie! Jestem członkiem centralnego komitetu P. P. S.!

To uratowało mu życie. Żołnierze przestali go bić, oficer zbliżył się i aresztował go. Przez rok siedział tow. Kwiatek w więzieniu, poczem na rozprawie został przez sąd uwolniony wprawdzie dzięki wspaniałej mowie adwokata Patka. Prokurator wniósł kasacyę, ale tymczasem tow. Kwiatek przyjechał do Krakowa, gdzie znowu wstąpił do redakcyi „Naprzodu“. Wziął w tym czasie udział w ósmym zjeździe P. P. S. w r. 1906, a wkrótce potem wrócił znowu do Warszawy, gdzie został wnet aresztowany i poznany. Przez 2 lata przesiedział w więzieniu, z początku na Mokotowie, później w Łomży.

W więzieniu mokotowskiem nabawił się suchót. Gdy został wypuszczony w r. 1908, udał się do Cieszyna, gdzie wstąpił do redakcyi „Robotnika Śląskiego“. Na Śląsku rozwinął żywą działalność oświatową wśród górników i stworzył tam szkoły agitatorów, z których wyszedł szereg uświadomionych działaczów partyjnych.

Po kilku miesiącach wrócił do Krakowa i tu wstąpił po raz trzeci do redakcyi „Naprzodu“.

Pisywał także wiele w innych wydawnictwach partyjnych (w Kalendarzu Robotniczym itd.) pod pseudonimem Tadeusz Wileński. On jest autorem wydanej przez nas broszury o kwestyi żydowskiej, w której bronił gorąco asymilacyi żydów. Napisał również piękną broszurę o Okrzei.

Jako prelegent był bardzo lubiany przez robotników. Był on wprost urodzony do pracy oświatowej. Wykładał w Uniwersytecie Ludowym i w stowarzyszeniach robotniczych. Zorganizował komisye oświatowe P. P. S. D. i założył szkołę partyjną w Krakowie.

Rozłam w P. P. S. zastał go w więzieniu łomżyńskiem. Po wyjściu z więzienia nie przyłączył się do żadnej z obu frakcyj, choć sympatyzował z frakcyą rewolucyjną, bo całem sercem stał przy sprawie niepodległości Polski. Myślał z początku o pogodzeniu obu frakcyj, rychło się jednak przekonał, że to niemożliwe. Zaczął tedy myśleć o założeniu polskiego naukowego pisma socyalistycznego.

Ale plany te zostały pokrzyżowane przez rozwijające się suchoty.

W jesieni 1909 musiał z powodu choroby wziąć urlop z redakcyi „Naprzodu“ i wyjechać do Zakopanego. Po 3-miesięcznym pobycie stan jego zdrowia na zewnątrz się poprawił, ale równocześnie dowiedział się od lekarzy, że cierpi na suchoty gardlane. To to ogromnie rozstroiło; wyjechał do Meranu, ale po dwóch tygodniach powrócił, zwątpiwszy w wyzdrowienie.

Do Krakowa przybył we środę 19 b. m. i stanął w hotelu „pod Różą“ przy ulicy Floryańskiej. Widział się z kilku znajomymi, ale nie wywnętrzał się o swoich planach na przyszłość. Ponieważ służba hotelowa od czwartku do soboty nie widziała go, otworzono w sobotę po południu drzwi jego pokoju i znaleziono go siedzącego na sofce pochylonego, z nogą założoną na nogę, z raną w skroni. Browning trzymał w skrzepłej dłoni. Zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim, gdzie w niedzielę o godz. 3 po południu odbył się pogrzeb.

Mimo, że ogół towarzyszy późno o pogrzebie się dowiedział, zebrały się na cmentarzu tłumy, aby zmarłemu oddać ostatnią posługę. W hali pogrzebowej pożegnał zmarłego imieniem P. P. S. tow. dr. Perl, poczem przeniesiono trumnę na barkach towarzyszy do grobu. Tu imieniem redakcyi „Naprzodu“ i komisyi oświatowej P. P. S. D. przemówił tow. Haecker podnosząc, że Józef Kwiatek nie umarł jako ofiara zwątpienia, lecz jako bojownik rewolucyi, której służył do ostatniego tchu. Odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru“ i „Warszawianki“ zakończył się smutny obrzęd.

Na trumnie Józefa Kwiatka złożono 6 wieńców, a mianowicie:

od komitetu P. P. S. D.,
od Uniwersytetu Ludowego,
od komisyi oświatowej P. P. S. D.,
od P. P. S. (z napisem „towarzyszowi idei“),
od centralnego komitetu robotniczego P. P. S. (z napisem „bojownikowi wolności, koledze i przyjacielowi“),
od P. P. S. zaboru rosyjskiego (od emigracyi).

Wybory w Anglii.

Dziś, kiedy blisko trzy czwarte mandatów już jest obsadzonych, można już mieć obraz układu sił w nowym parlamencie Na ogólną liczbę 670 posłów wybrano już: 217 unionistów. 179 liberałów i 65 Irlandczyków — razem 494 tak, że do obsadzenia pozostaje jeszcze 176 mandatów.

Liberali mają więc razem z partyą pracy 212 mandatów, czyli, że są o 5 mandatów w mniejszości od opozycyi. Jeżeli z obsadzić się mających 176 mandatów liberali uzyskają jeszcze — jak się spodziewają — w najlepszym razie 123, to będą rozporządzali razem z partyą pracy 335 głosami, czyli równo połową wszystkich mandatów. Jest to naturalnie siła niewystarczająca do utrzymania stałej większości, z czego wynika, że liberali tylko przy pomocy 83 Irlandczyków mogą liczyć na utrzymanie się przy władzy.

Ale ta niezbędna pomoc Irlandczyków jest bardzo problematycznej wartości. Irlandczycy przyrzekli liberałom pomoc dlatego, ponieważ ci ustami prezesa gabinetu Asquitha zobowiązali się dać Irlandyi autonomię (home rule), którą Izba gmin już raz za Gladstona uchwaliła, ale Izba lordów odrzuciła.

Otóż pytaniem jest, czy unioniści dla przeciągnięcia Irlandczyków na swą stronę nie oświadczą się sami za „home rule“. Dla unionistów byłaby to wprawdzie zdrada „najświętszych przekonań“, czego jednak nie robi się dla pochwycenia władzy? W dodatku Irlandczycy mieliby od unionistów większą gwarancyę urzeczywistnienia się ich żądań, gdyż Izba lordów unionistom nie odmówi zgody na „home rule“, liberałom zaś stanowczo odmawia.

Sytuacya liberałów — obok niepewnego poparcia Irlandczyków — jest jednak i z innych względów bardzo przykrą. Wiadomo, że bezpośrednią przyczyną rozwiązania parlamentu było odrzucenie przez Izbę lordów budżetu, na co liberali odpowiedzieli rzuceniem hasła reformy względnie ograniczenia praw tej Izby. Co do budżetu nie ulega wątpliwości, że po — choć minimalnem — zwycięstwie liberałów Izba lordów budżet zatwierdzi, gdyż lord Landsdowne oświadczył, że lordowie nie sprzeciwią się po raz drugi woli wyborców. Ale o reformie Izby lordów liberali marzyć nie mogą, gdyż pewnem jest, że król Edward nie będzie uważał drobnej większości liberalnej za wystarczającą do wdania się w tak radykalne przedsięwzięcie.

Dalszem następstwem niepowodzenia liberałów będzie wzmożona agitacya unionistów za wprowadzeniem ceł. Będą się oni powoływali na to, że naród przez zdziesiątkowanie dotychczasowej olbrzymiej większości liberałów stanął po stronie przeciwników wolnego handlu, a zachęceni obecnem powodzeniem będą parli na rychłe rozwiązanie Izby gmin, aby przy drugich wyborach — jak się spodziewają — ostatecznie dojść do celu. Otwiera to bardzo smutne widoki na ukształtowanie się stosunków międzynarodowego handlu, gdyż odgraniczenie się Anglii murem cłowym od reszty świata wywoła niebywały przewrót ze względu na to, że handel angielski mimo konkurencyi Niemiec i Ameryki dotąd zajmuje pierwsze na świecie miejsce.

Jedną z przyczyn niepowodzenia liberałów w obecnej walce wyborczej jest — jak podają pisma angielskie — niebywała agitacya i presya wywierana przez właścicieli ziemskich, wielkich przemysłowców i duchowieństwo anglikańskie na korzyść unionistów. Właściciele ziemscy grozili swym robotnikom i dzierżawcom wyrzucaniem z mieszkań, fabrykanci ograniczeniem pracy, księża karami niebieskiemi za głosowanie na liberałów, a rezultatem tego teroru było, że liberali stracili pewne swe mandaty w okręgach wiejskich (hrabstwach). O rozmiarach tej agitacyi świadczy ogłoszenie pastora w Plamstead do swych parafian. Pisze on: „W niedzielę odśpiewane zostanie w kościele (z powodu upadku kandydata robotniczego Crooka) „Te Deum“ na podziękowanie Bogu za uratowanie naszego okręgu od socyalistów i wrogów świętej niedzieli“.

Wobec takich zjawisk nic dziwnego, iż liberali nie osiągnęli swego celu i że konserwatywni mogą z dumą powoływać się na „wolę ludu“.

Proces Borowskiej

Dziesiąty dzień rozprawy.

Poniedziałek 24 stycznia.

Przewodniczący: Sędzia przysięgły p. Leon Butterteig nie przyszedł, bo mu żona umarła. W jego miejsce wchodzi zastępca Scheinowitz.

Trybunał uchwalił przesłuchać dra Łobaczewskiego w sprawie psa.

Świadek Mieczysław Mąkoszewski,

właściciel biura ogłoszeń, zaprzysiężony, zeznaje: Lewickiego znałem od lat 20, mieszkałem z nim razem dłuższy czas, polowałem z nim razem, przyjaźniliśmy się bardzo. Byłem u niego w kancelaryi w dniu, gdy się skończył proces Borowska-Haecker. Nadeszli pp. Borowscy, którzy unosili się nad pracą Lewickiego, dziękowali mu i dziękowali też mnie, że interesowałem się tą sprawą i byłem przychylnym. Podczas rozmowy radziłem pp. Borowskim, że najlepiejby było, gdyby jaknajprędzej opuścili Kraków. P. Borowska odpowiedziała, że mieli podziękować jeszcze rektorowi ks. Gabrylowi. Ja radziłem, żeby to uczynili listownie. Lewicki narzekał na zmęczenie, ale mówił: „Heski już musi wyjeżdżać, a ja się jeszcze trzymam“. Mówił, że ma tego procesu dość.

Przew.: Czy Lewicki cierpiał na epilepsyę?

Mąkoszewski: Nigdy.

Przew.: Czy wiedział pan, że on miał sztuczne zęby?

Mąkoszewski: Nigdy! Dowiedziałem się dopiero teraz z procesu i zdziwiłem się. Nigdy ich przy mnie nie wyjmował.

Przew.: Czy w ostatnich czasach często się pan z nim spotykał?

Mąkoszewski: Często. Był w dobrym humorze. Raz na polowaniu w Wołowicach, gdy zaczął grzęznąć w błocie, przestraszył się, że zagrzęźnie, i ze strachu przed śmiercią aż zsiniał. Gorąco się cieszył życiem i nigdy nie myślał o samobójstwie. Mawiał: „Pieniądze mam, sławę mam, procesy rzadko kiedy przegrywam, czegóż mi brak?“

Borowska: Jeżeli to, co ten świadek zeznał, są rzeczy ważne, proszę na tę okoliczność przesłuchać mego męża, który też był wtedy w kancelaryi.

Przew.: Swiadek zeznał pod przysięgą, a czy to, co zeznał jest ważne, ocenią pp. przysięgli.

Świadek Maryan Dąbrowski,

redaktor „Głosu narodu“, zaprzysiężony, zeznaje:

W dniu 4 czerwca byłem w biurze Lewickiego. W sobotę miałem proces przed przysięgłymi. W przeddzień o godz. 5 poszedłem do niego. Zastałem tam p. Borowską, ale się z nią nie witałem, lecz wszedłem wprost do gabinetu, dowiedziawszy się od brata, że tam jest u Lewickiego mój współoskarżony p. Feliks Jasieński. Zaraz wszedł tam mój brat i powiedział, że p. Borowska siedzi przygnębiona i dotknięta tem, że się z nią nie przywitałem. Więc wyszedłem na chwileczkę i przywitałem się z nią, poczem wróciłem do gabinetu. P. Jasieński poszedł wnet, ja zostałem jeszcze. Wkońcu umówiliśmy się z Lewickim, że pójdziemy razem na spacer, aby jeszcze omówić jutrzejszy proces, bo Lewicki chciał z niego zrobić proces partyjny; ponieważ oskarżał dr Heski, a ataki Bulasa pojawiały się w „Naprzodzie“, więc Lewicki, zachęcony wynikiem procesu Borowskiej, chciał i z tego zrobić proces partyjny. Lewicki poszedł do mieszkania po kaganiec dla psa i powiedział mi, że tylko jeszcze jednę klientkę odprawi. Nie mówił, że to Borowska, ale widziałem, że oprócz niej nikogo już nie było, bo mój brat i p. Jasińska już przedtem wyszli. Lewicki wszedł do przedpokoju, który łączy kancelaryę z jego gabinetem. Tam była p. Borowska. Nie widziałem jej, tylko czarną rękę, która zamknęła drzwi, które Lewicki widocznie umyślnie zostawił otwarte na oścież. Rozmawiali ze 3 minuty, poczem miałem wrażenie, że Lewicki ją odprowadził do kuchni, względnie do sypialni. Otwierania drzwi nie słyszałem. Pod tem wrażeniem, że ona została, opuściłem razem z Lewickim mieszkanie.

Przew.: Rozmowy pan nie słyszał? Bo p. Borowska twierdzi, że wyszła.

Dąbrowski: Nie słyszałem, bo rozmowa toczyła się bardzo cicho; otwierania drzwi nie słyszałem również. Gdyśmy wychodzili, Lewicki wracał się ze dwa razy.

Przew.: Gdyście wyszli, czy zamknął drzwi od schodów?

Dąbrowski: Nie pamiętam.

Przew.: O której to było godzinie?

Dąbrowski: Około godziny 6. Szliśmy koło Bisanza, Wolską na Błonia. Lewicki mówił o swoich felietnach z Dalmacyi, o felietonach teatralnych, które miał pisywać do „Głosu narodu"; mówił o swojej sprawie w Lidze dla obrony czci i opowiadał, że zapewnił go prof. Zoll, iż sprawa jest na najlepszej drodze; że zaraz potem rzuci się w wir życia politycznego, że przystąpi do partyi chrześcijańsko-socyalnej i pisywać będzie do „Głosu narodu", w którym zamieścił już przedtem dwa artykuły.

Spotkałem żonę z dzieckiem na Błoniach i na chwilę z niemi przystanąłem, poczem poszedłem dalej z Lewickim. Był on wesoły, bawił się z psem, rzucał mu kaganiec. Potem wróciliśmy. On wziął fiakra pod „Sokołem" i powiózł mnie do Bisanza, a sam pojechał do domu przebrać się. Ja usiadłem u Bisanza. W kwadrans zjawił się Lewicki przebrany i stanął przy stoliku, przy którym sie dzieli dr Klębkowski i dr Rapaport. Po chwili oni wstali i przyszli pod mój stolik, wkrótce pożegnali się, a Lewicki ze mną usiadł przy osobnym stoliku. Siedzieliśmy razem do godziny trzy kwadranse na dziewiątą. Opowiadał mi, że w procesie Haecker-Borowska wyjedzie niedługo do Wiednia, że w najwyższym trybunale jest katedra dla mówcy, że on mówi świetnie po niemiecku, że wywoła efekt. Ja go zapraszałem ze sobą do teatru ludowego na premierę, ale on nie chciał tam iść. Poszliśmy potem aż do Wolskiej razem, na rogu rozstaliśmy się, poczem on poszedł Wolską.

Świadek dr Kwiatkowski,

lekarz więzienny, spotkał Lewickiego w ów wieczór na plantach, na przejściu przed Drobnerem ku ul. Szczepańskiej; Lewicki szedł od strony Bisanza. Było to przed $11^{1}/_{4}$ wieczorem. Rozmawialiśmy jakie 5 minut na temat projektu wspólnej podróży do Wiednia. Rozstaliśmy się z tem, że nazajutrz porozumiemy się telefonicznie. Był w swem normalnem usposobieniu. Potem ja poszedłem plantami i nie oglądałem się, gdzie on poszedł, bo spieszyłem się do domu.

Przew.: Czy Lewicki nie zachowywał się tak, jak gdyby mu się spieszyło?

Dr Kwiatkowskii: Nie. Tylko mnie się spieszyło.

Przew.: W śledztwie zeznał pan, że rozmowa trwała z 10 minut, a przy pożegnaniu powiedział: „pójdę się jeszcze przejść, bo ładny wieczór".

Dr Kwiatkowski: Być może. Dziś już nie pamiętam.

Przew.: Pani zeznała, że umówił się z panią zejść, więc byłby się może nie zatrzymywał po drodze.

Borowska: Ja ani słowa nie cofam z tego, co zeznałam.

Świadek Małgorzata Nawrotowa,

posługaczka Lewickiego, zaprzysiężona.

Przew.: Powiedzcież, od jak dawna obsługiwaliście p. Lewickiego i jakie miał zwyczaje?

Nawrotowa: Miał bardzo dobre zwyczaje. (Wesołość). Lubił ludzi, którzy u niego pracowali, którzy byli bogobojni; był dobry człowiek; 11 lat u niego obsługiwałam.

Przew.: Gdzie on spał?

Nawrotowa: Na łóżku. Poduszkę miękką miał na spód, a twardą włosianą na tej. Jak miał gości, krewne, to spał na otomanie. Ale jak p. Bylicki spał u niego, to p. Lewicki na łóżku, a p. Bylicki na otomanie. Po obiedzie sypiał p. Lewicki na otomanie.

Przew.: A jak panie miał u siebie?

Nawrotowa: Takich nie zastawałam, tylko krewne.

Przew.: Ale ja się nie o krewne pytam. (Wesołość).

Nawrotowa: Ja tam nie wiem.

Przew.: Ale zastawaliście czasem rano, że sofa była zasłana?

Nawrotowa: Tak, ale ja jej nigdy nie słałam.

Przew.: Czem się przykrywał na łóżku, a czem na otomanie?

Nawrotowa: Kocyk brał sobie na łóżko, a innej osobie dawał kołdrę na otomanę. A jakby spał na otomanie, to kocyk brałby na otomanę, a gościowi byłby dał na łóżko kołdrę.

Jak spał na łóżku, to buty stawiał koło łóżka, jak na otomanie, to przy umywalni.

Przew.: Jak kto spał u niego, to co robił z rzeczami do czyszczenia?

Nawrotowa: Wtedy rzeczy do kuchni mi wynosił, żebym nie wchodziła.

Przew.: Toście już wiedzieli, co to znaczy (Wesołość) i nie weszliście.

Przew.: Gdzie leżał rewolwer?

Nawrotowa: Na nachtkastliku, albo na pułeczce, p. mecenas mówił zawsze: ostrożnie, bo nabity.

Przew.: O psie co wiecie?

Nawrotowa: P. mecenas go polubił i on p. mecenasa polubił. (Wesołość). Jak go tylko poczuł, otwierał se sam drzwi i biegł do niego. Jak goście byli i mruczał, to p. mecenas wołał: „waruj".

Przew.: Widywaliście p. Borowską?

Nawrotowa: Widywałam, choć gościom nie patrzyłam w oczy. W jeden dzień rano za szybą matową widzę, ktoś rusza klamkę; mecenas tak wcześnie nie puszczał gości, bo był nieubrany. Otwieram, żeby powiedzieć, że nie można, a p. Borowska sama weszła, nie pytająca o nic. Pomyślałam se: cóż za śmiałość, że się ani nie spyta. A pies zaczął skrobać do drzwi; p. mecenas myślał, że na przechód i wypuścił go, a on przybiegł i powąchał panią właściwie. (Wesołość).

A jak to p. mecenas zobaczył przez drzwi, tak powiada do niego: „Jedna pani stąd wyszła, a ty już na drugą wyglądasz?" (Wesołość). Potem wyszedł i powiada do p. Borowskiej: „Przepraszam, jakże mnie pani może tak rano nachodzić, ja się spieszę na termin, a pani przychodzi mi już od rana głowę zawracać!" Poleciał zjeść śniadanie, a p. Borowska poszła do kancelaryi i siadła se. P. mecenas prędko zjadł śniadanie i wpada do kancelaryi, a ona zerwała się i powiada: da mi p. mecenas listy, czy papiery — tego nie pamiętam już dobrze. A p. mecenas uciekł przed nią. A jak siedziała czekająca, to była taka niecierpliwa, siadała se to na tym stołku, to na tym, na wszystkich stołkach siadała; jakby więcej gości przyszło, toby nie mieli gdzie siedzieć. (Wesołość).

Przew.: Czy, jakby był ten pies widział swojego pana upadającego, byłby szczekał?

Nawrotowa: P. mecenas wyuczył go nie szczekać.

Przew.: A w śledztwie zeznaliście, że byłby szczekał.

Nawrotowa: Ja tego wiedzieć nie mogę.

Przew.: Czy pies miał pysk skrwawiony?

Nawrotowa: Nie uważałam na to. Nie oglądałam go, bo byłam strapiona, że p. Borowska zastrzeliła p. Lewickiego.

Przew.: Czy mecenas dostawał „wielkiej choroby"?

Nawrotowa: Nigdy. Był zaziębiony dwa razy, to ja go sama wykurowałam. (Wesołość) Kupiłam mu wina i ziółek. Nigdy nim nie rzucało. Po tej rozprawie p. Borowskiej dostał zapalenia gardła, stawiali mu 30 baniek. Ale wielkiej choroby nie miał nigdy.

Przew.: Czy lampa się świeciła, gdy wieczorami wychodził?

Nawrotowa: Lampa się nigdy nie świeciła. Ja tylko naftę nalewałam, a on sam świecił, jak wrócił do domu.

Przysięgły Świderski: Jaki kolor pyska i łap ma ten pies?

Nawrotowa: Pysk ciemny, łapy krase.

Przys Bieńkowski: Znaliście gąbkę w sypialni?

Nawrotowa: Znałam. Czasem, jak jej mecenas nie wycisnął, ja ją wycisnęłam i wieszałam na drzwiczkach na piecu.

Przys. Bieńkowski: Jak gąbka wyglądała rano po śmierci mecenasa?

Nawrotowa: Nie widziałam. Komisyja nie pozwoliła mi nic oglądać, tylko kazała mi zabrać psa i wyjść.

Dr Klębkowki: Czy gąbka zawsze wisiała przy umywalni?

Nawrotowa: Nie zawsze w tem miejscu, bo ja czasem ją w kuchni wieszałam.

Przew.: Czy sprzątając, wylewaliście codzień wodę z kubła?

Świadek: Codzień.

Przew.: Czy mogły tam zostać papiery?

Świadek: Mecenas jak list przeczytał, rzucał do kubła resztki.

Dr Klębkowski: Jaka była gąbka?

Świadek: Zawsze czysta. Teraz jest poszarpana i brudna.

Borowska: Jeżeli gąbka była używaną 2 lata, nie mogła być idealnie czystą.

Przew.: Przysięgli oglądną ją na miejscu.

Prokurator: Kiedy p. Borowska była u Lewickiego?

Świadek: We czwartek albo w piątek.

Prokurator: Może p. Borowska nam to powie, szczególnie kiedy była scena z podarciem fotografii?

Borowska dokładnie nie pamięta, a po dyskusyi ustalono, że było to 3 czerwca.

Przewodniczący konstatuje z aktów, że Borowska zeznała, że potarganie fotografii i oddanie listów miało miejsce 3 czerwca, a Lewicki wyznaczył jej ostateczny termin (zwrotu listów) na drugi dzień o godz. 2 po południu.

Borowska upiera się, że nie tak zeznała.

Przewodniczący wydobywa od Nawrotowej, że było to we czwartek o 8 rano i że zresztą Borowska o tak wczesnej porze nigdy nie przychodziła.

Borowska upierała się, że i przedtem była raz o 8 mej rano.

Wnioski ob[illegible]ny.

Dr Szalay stawia wniosek o przesłuchanie dra Stepana z pod Zagrzebia, że Lewicki cierpiał na epilepsyę, którą sam nazywał histeryą. Dalej o przesłuchanie rzeczoznawcy prof. Teply'ego, że wśród spalonych papierów nie było fotografii; o przesłuchanie p. Wójcickiego, sekretarza teatru, i p. Chołoniewskiej, żony redaktora „Świata", którzy mają zeznać, jak Borowska się zachowywała, że żyła w nędzy, jakiego była charakteru. O brońcy chodzi o psychologię Borowskiej, ponieważ i akt oskarżenia opiera się na psychologii. Wreszcie prosi o przesłuchanie ludzi, którzy żyli blisko z Lewickim i z którymi dzielił się swymi myślami i planami. Świadkami tymi są: 1) p. Zitzman, artysta malarz, który ma zeznać o hipochondryi Lewickiego i o jego dziwnym stosunku do Bylickiego, o którym obrońca nie chce tu mówić; 2) p. Polakiewicz, który słyszał od Lewickiego jeszcze na uniwersytecie, że chce rzucić życie i 3) adwokat Solański we Lwowie na charakterystykę Lewickiego. Ostatni dwaj świadkowie znali Lewickiego z Sanoka.

Wnioski te mają na celu udowodnić, że Lewicki miał zawsze ambicyę reklamy, że myślał i mówił o samobójstwie i że tak samo krytycznej nocy mógł to być „giest", a broń mogła przypadkiem wystrzelić. Wkońcu obrońca chce dowieść, że nie Borowska narzucała się Lewickiemu, ale przeciwnie on za nią gonił. Na to są świadkowie: malarz Sichulski w Krakowie, Szczepański i Stehlik w Wieliczce.

Mają oni stwierdzić, że Lewicki postąpił sobie z innemi kobietami jak z Borowską. Są to wprawdzie rzeczy z prywatnego życia, ale obrońca podnosi je z upoważnienia. — Wkońcu ma zeznać dr Solański, że Lewicki postąpił z p. Siennicką tak samo jak z Borowską. — Wszystko to ma bronić Borowską przed zarzutem, jakoby ona narzucała się Lewickiemu. Obrońca — jak powiada — nie chce wszystkiego powiedzieć, ale chce udowodnić, że Lewicki był naturą patologiczną, a przynajmniej psychiczną.

Prokurator sprzeciwia się tym wnioskom, gdyż one nie oświetlą faktu, czy on miał powody i popełnił samobójstwo. Dowody te, ofiarowane już w śledztwie, Izba radna już raz odrzuciła. Danie sylwetki p. Borowskiej przez pp. Wójcickiego i Chołoniewską doprowadziłoby do tego, że należałoby przesłuchać świadków także na przeszłość Borowskiej we Lwowie, mimo, że akt oskarżenia w kwestyi tej zajął dyskretne stanowisko.

Co do pp. Zitzmana i Polakiewicza prokurator sądzi, że nie można porównywać Lewickiego jako akademika z Lewickim z adwokatem. Na uniwersytecie żył on w innych warunkach i mógł mieć powody do samobójstwa.

Dr Klębkowski sprzeciwia się wnioskom, gdyż tu oskarżonym nie jest Lewicki, ale Borowska. Lewicki bronić się już nie może. Gdyby Borowska powiedziała: „zabiłam, ale miałam powody", musielibyśmy te powody badać, ale wobec twierdzenia Borowskiej, że ona do jego śmierci ręki nie przyłożyła, nie można wyciągać na jaw szczegółów z prywatnego życia Lewickiego. To jest za wiele, aby człowieka, który nie żyje, oczerniano, a nawet robiono z niego waryata.

Dr Szalay na podstawie aktu oskarżenia dowodzi, że należy mówić o tem, czy Lewicki miał powody do samobójstwa. Obrońca nie chce naruszać czci Lewickiego, na co powołuje się na „czcigodnego przewodniczącego". Dr Szalay wie, co jest „smak i przyzwoitość".

Przewodniczący oświadcza, że trybunał później poweźmie uchwałę co do tych wniosków.

Z powodu nieobecności świadków Płacheckiej i Bylickiego zarządzono o godz. 11·45 przerwę godzinną.

KRONIKA.

Kraków, 24 stycznia.

Nowiny krakowskie.

(m) **Z teatru.** „Pod górę" H. Rostworowskiego. Stangret dworski marzy o pannie rządzcównie. Panienka ta chciałaby zostać księżną panią. Każdy pragnie piąć się w górę... Ale książę — to już postać, stojąca na tak wysokim piedestale, że głową sięga tuż pod strop... To, zdaniem autora, tragedya wysoko urodzonych; to źródło spleenu młodego księcia i źródło jego jałowego filozofowania. Wprawdzie autor mógł — według swej recepty — dla swego księcia stworzyć widoki marjażu z „księżniczką krwi", lecz tę napomykaną przez siebie ewentualność usuwa, gdyż wówczas... zgasłaby w samym zaczątku tragedya arystokraty.

Nie mamy kraju — powiada uzmysłowienie nurtujących księcia myśli — znany, zaproszony z utworów Przybyszewskiego symbol, któremu autor, jak uprzejmy gospodarz, do rąk wkłada gazetę i wygodnie usadawia go w fotelu. Nie mamy kraju — to chyba w rozmyślaniach książęcych znaczy: nie posiadamy dworu, korony, dokoła której mitry książęce krążyłyby — jak wokół słońca. Bo obowiązki wobec kraju chyba nie zanikły wraz z zanikiem jego samodzielności: podwoiły się, a na kastę, której autor bardem być pragnie, spadł w dziedzictwie tem większy obowiązek: ekspiacyi win.

Z krótkiego tego zarysu widzimy, że autor ostatniej premiery błąka się w jakichś żalach, nie mogących liczyć na współczucie, że wnosi na scenę jakąś dziwną czczość; jakąś — mimo młodego wieku — pergaminową zawiędłość i spłowiałość myśli, a równocześnie zdaje się ulegać złudzeniu, że jego utwór jest ideowo ważkim. I stąd może pochodzi, że tak pretensyonalnie szpikuje go symbolami: mamy symboliczne figury, drzewa, kopce, nawet spodnie i inne objekty. Istne *panopticum* symboli!

Możnaby znów zastanowić się nad tem, po co ów utwór przekroczył rampę sceniczną: czy chodziło tu o sprowadzenie do teatru na jeden wieczór pewnej kategoryi widzów, zwykle omijających naszą widownię? Czy przeważył wzgląd, iż tu i ówdzie autor istotnie zdradził pewien nerw sceniczny? Lecz w takim razie dyrekcya winna była raczej zwrócić uwagę, że próbki te upoważniają do przypuszczenia, iż autor mógłby z obserwacyi stwarzać obrazki, mające pewne tętno życia; nie zaś dla tych urywków wystawiać rzecz zupełnie chybioną.

Wykonanie wypadło poprawnie: tylko różne stopnie w „hierarchii społecznej" zanadto akcentowano głosem, począwszy od zbyt krzykliwej sceny w stajni, a kończąc na zbyt przyciszonej mowie księcia, tak, iż np. przy odczytywaniu jakiegoś listu, do którego autor widocznie przywiązywał wagę, zaledwie dolatywały oderwane wyrazy.

Z Muzeum narodowego komunikują nam: Po przejściu „Domu i Muzeum Jana Matejki" w posiadanie gminy i po objęciu zarządu tej instytucyi przez dyrekcyę Muzeum narodowego wyraziło Towarzystwo im. Matejki szereg desyderatów, które w miarę możności należałoby w bliższej lub dalszej przyszłości wykonać, jak np. usunięcie sklepów z kamienicy, obrócenie oficyn na pomieszczenie zwiększających się zbiorów itd. Jak wiadomo, kamienica, w której się mieści „Muzeum Matejki", ma za sobą poważny wiek i niewątpliwie istniała już w drugiej połowie XVI wieku. Jakiem było jej pierwotne wejrzenie, nie wiadomo. Ostatnia przebudowa, którą za życia mistrza prowadził Tomasz Pryliński, zmieniła charakter kamienicy zupełnie. Wtedy to nadbudowano w niej trzecie piętro, przesunięto klatkę schodową, oraz nadano dzisiejszą barokową fasadę. W czasie tych robót nie natrafiono na nic takiego, coby się przywrócenia swego pierwotnego kształtu domagało. Dopiero w r. 1903 w trakcie robót adaptacyjnych prowadzący je architekt p. Zygmunt Hendel natrafił pomiędzy pierwszem a drugiem piętrem na ślad starej z XVI wieku modrzewiowej powały. Matejko o istnieniu jej z pewnością nie wiedział, gdyż gdyby mu ona była znaną, byłby niewątpliwie kazał ją odkryć. Tym względem powodowany obecny zarząd przystąpił w ostatnich miesiącach do odsłonięcia stropu. Po odbiciu podsiebitki nad salonem Matejki ukazała się stara, powierzchownie zstlała nieco posowa, z fazowanych belek i desek modrzewiowych. Po odczyszczeniu belek pociągnięto je woskiem, terpentyną, przez co naturalny kolor drzewa został w zupełności zachowany. Przez usunięcie starego sufitu zyskał salon Matejki pół metra przeszło na wysokości, a stary strop nadał mu szczególnie miły, archaiczny nastrój. Nad wzorowem wykonaniem powyższych robót czuwał artysta-malarz p. Julian Makarewicz, za co mu dyrekcya Muzeum narodowego składa na tem miejscu gorące podziękowanie. Ponowne otwarcie „Domu Matejki" dla publiczności (od godz. 11—3) nastąpi dziś.

Podatek od widowisk i t. d. Cesarz sankcyonował ustawę, uchwaloną przez sejm galicyjski, nadającą gminie m. Krakowa prawo pobierania opłat od przedstawień teatralnych, koncertów, balów i t. d. na cele dobroczynności publicznej.

O panoramę grunwaldzką. Przeciw uchwale magistratu, którą odrzucono przedłożone przez p. Stykę plany na urządzenie panoramy w barbakanie, wniósł on rekurs do komisyi rekursowej wybranej z grona Rady. Sprawą tą zajmie się komisya na poniedziałkowem posiedzeniu.

— **Koncert Selmy Kurz** odbędzie się w starym teatrze dnia 1 lutego. Występ rozgłośnej primadonny okazał się w tym roku niemniej atrakcyjnym niż w roku zeszłym, gdyż ze wszystkich kategoryj miejsc pozostała obecnie już tylko pewna

ilość krzeseł po 12 i 10 K. Resztę biletów sprzedaje kasa koncertowa w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **Roda Roda**, znany współpracownik monachijskiego „Simplicissimusa", wsławiony swojemi świetnemi humoreskami na tle wojskowem, przybędzie do Krakowa w dniu 31 b. m. i wygłosi w starym teatrze odczyt z utworów własnych przeważnie dotąd niedrukowanych. Pośród licznych podobnych „wieczorów autorskich", jakie odbywają się często w wielkich miastach, mają wieczory humorysty monachijskiego osobliwą renomę nietylko ze względu na treść wesołą, lecz także na oryginalny sposób wygłaszania tych drobiazgów. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Sztuka p Huberta Rostworowskiego: „Pod górę" grana będzie w tygodniu bieżącym w poniedziałek i we środę, następne przedstawienia w tygodniu przyszłym. We wtorek 25 b. m. — z powodu przedłużającej się niedyspozycyi pani Wysockiej — zamiast „Wujaszka Wania" dana będzie krotochwila: „Osiołkowi w żłoby dano..." — „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego powtórzony będzie we czwartek 27 b m. — „Betleem polskie" Rydla dane będzie w najbliższą niedzielę po południu po raz przedostatni w bieżącym sezonie.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Pod górę".
Wtorek: „Osiołkowi w żłoby dano..."
Środa: „Pod górę".
Czwartek: „Wielki Fryderyk".
Piątek: „Mizantrop" i „Małżeństwo z musu" (popularne).
Sobota: „Tricoche i Cacolet", komedya w 5 aktach Meilhaca i L. Halevy.
Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (ceny zniżone).
Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Tricoche i Cacolet".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Kościuszko pod Racławicami" (popularne).
Wtorek: „Opowieści Imci Pana Dymka".

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr Tadeusz Szydłowski: „O francuskiem i angielskiem malarstwie XVIII wieku" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

Nowiny lwowskie.

Kradzież 22.000 K. Inżynierowi Henrykowi Müllerowi z Morawskiej Ostrawy skradziono w pociągu idącym do Lwowa walizkę zawierającą 22.000 w gotówce wśród następujących okoliczności: Jechał on w jednym przedziale z pewną parą, rzekomem małżeństwem. Na jednej ze stacyj Müller wysiadł z panią i poszli na piwo, a tymczasem pociąg odjechał wraz z mężem owej pani i rzeczami Müllera. Oboje następnym pociągiem przyjechali do Lwowa, gdzie na dworcu oczekiwał ich mąż, ale rzeczy nie było.

Zagadkową parę, w której policya przypuszcza członków międzynarodowej szajki złodziejskiej, aresztowano, ale pieniędzy przy nich nie znaleziono.

Po aresztowaniu rzekomych małżonków zgłosił się Müller na policyi i podał, że w kuferku nie było 22 000 K tylko 2000. To obudziło przeciw niemu podejrzenie, przeszukano jego rzeczy i znaleziono skrzypce pochodzące z r. 1706 wysokiej wartości. Ponieważ Müller nie mógł wykazać się, skąd przyszedł w posiadanie tego drogiego instrumentu, aresztowano go, a równocześnie uwolniono owe małżeństwo.

Przypuszczają, że skrzypce te są identyczne ze skradzionemi w zeszłym roku sławnemu skrzypkowi Burmestrowi.

Z kraju.

Ofiarą katastrofy kolejowej pod Czarną, o której onegdaj donieśliśmy, padli: 30 letni Michał Lotyg, nauczyciel zamieszkały w Brzostku, tudzież p. Schmidowa, wdowa po urzędniku, zamieszkała w Tarnowie i 18 letni służący Stanisław Zwolan. Z osób jadących na furze ocalał tylko 6 letni synek p. Schmidowej, ma on jednak tak ciężkie rany, że lekarze wątpią, czy uda się go utrzymać przy życiu.

Powodem wypadku było, że rampa nie była zamknięta. Budnik, który ponosi winę, jest z tego powodu bliski obłąkania.

Fałszerze monet. W Dolinie aresztowała żandarmerya 5 osób pod zarzutem fałszerstwa monet, a mianowicie: Seliga Langera z Bolechowa, Leibę Seligera z Bolszowca, Koppla Duszka i Mojżesza Adlera ze Stanisławowa. nazwisko piątego jest nieznane. Znaleziono u nich maszynkę do wyrabiania banknotów 1000 koronowych i 5 fałszyfikatów takich banknotów bardzo dobrze podrobionych.

Z zaboru rosyjskiego.

Napad na oddział pocztowo-telegraficzny w Dobrzyniu. Dzienniki warszawskie donoszą: W dniu 20 b. m. o godzinie 10 rano sześciu młodych ludzi i siódmy starszy, po przecięciu drutów telegraficznych na stacyi Lipno Plock, napadło na stacyę pocztową w Dobrzyniu i, zraniwszy ciężko strażnika ziemskiego, zabrali wszystkie pieniądze i listy polecone Sprawcy napadu zostawili tylko marek za kilka rubli. Aparat telegraficzny został uszkodzony.

SEJM.

Lwów, 23 stycznia.

W dalszym ciągu sobotniego posiedzenia odesłano do komisyi kolejowej wniosek posła Merunowicza o przydzielenie galicyjskich linij kolei północnej do dyrekcyi krakowskiej.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi budżetowej, w której poseł Górski omawiał pokrzywdzenie uniwersytetu krakowskiego przy rozdziale stypendyów.

Na posiedzeniu wieczornem,

które się zaczęło o godz. 8½, przemawiał poseł Staruch (Ukrainiec) przez 2½ godziny, poczem uchwalono I. rozdział budżetu.

Gdy miano przystąpić do dyskusyi nad rozdziałem II., zażądał poseł Staruch obliczenia kompletu. Marszałek skonstatował, że obecnych jest tylko 75 posłów, wobec czego posiedzenie o godzinie 11·15 zamknięto. Następne w poniedziałek o g. 10 rano.

* * *

Lwów, 24 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu kontynuowano dyskusyę budżetową; uchwalono dział II i przystąpiono do obrad nad działem III (sprawy sanitarne).

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 24 stycznia.

Strejk polskich dzieci na Śląsku.

Dziećmorowice. (Tel. wł.). 201 dzieci polskich rozpoczęło dziś strejk szkolny z powodu nieprzejęcia prywatnej szkoły polskiej na koszt gminy. Szkoła zupełnie opustoszała.

Stronnictwa węgierskie przeciw hr. Khuenowi.

Budapeszt. Prezydent ministrów hr. Khuen Hedervary prowadził w sobotę w dalszym ciągu rokowania z przywódcami stronnictw Konferował z przywódcą partyi ludowej hr. Zichym i Justhem. Po południu odbyła się rada gabinetowa.

W sobotę wieczorem odbyła się konferencya partyi konstytucyjnej, która po długiej dyskusyi uchwaliła następującą rezolucyę:

„Partya oświadcza, że wyznaje i nadal zasady z r. 1867, jest bowiem przekonaną, że one najbardziej odpowiadają interesom króla i kraju. Partya nie może użyczyć poparcia nowemu prezydentowi gabinetu, albowiem się obawia, że nie będzie on mógł usunąć przesilenia kraju, lecz je jeszcze zaostrzy. Partya konstytucyjna nie zna zamiarów rządu co do powszechnego prawa głosowania i sądzi, że bez uchwalenia prowizoryum budżetowego przesilenie jeszcze się zaostrzy. Partya nie postawi formalnego wniosku o wyrażenie rządowi wotum nieufności, zamierza jednak zgłosić w sejmie następujący wniosek:

Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu, chociaż nie może obecnie określić swego stanowiska co do zaufania dla rządu".

Wybory w Anglii.

Londyn. W sobotę do godziny 3 po południu wybrano 217 unionistów, 179 liberałów, 33 z partyi robotniczej, 65 nacyonalistów. Unioniści zyskali **101** nowych mandatów.

Londyn. Przywódca partyi irlandzkiej Redmond oświadczył w mowie wygłoszonej w Dublinie, że irlandzkie „homerule" jest jedynym rezultatem obecnych wyborów. Twierdzenia jakoby Asquith zmienił swoje przyrzeczenia, nie należy traktować poważnie. Najważniejszym momentem położenia jest jego oświadczenie, że nie wniesie „homerule billu", dopóki nie załatwi kwestyi lordów i że dopiero wówczas ponownie obejmie swój urząd, jeżeli prawo veta Izby lordów będzie zniesione. Skoro ta przeszkoda będzie usuniętą wtedy, powiedział Redmond, nie potrzeba będzie dbać o sprawę irlandzką. Żadna partya liberalna nie odważy się Irlandczykom odmówić prawa do „homerule".

Londyn. Dotąd wybrano 217 unionistów, 184 liberałów, 33 z partyi pracy i 67 Irlandczyków. Unioniści zyskali **101** mandatów, liberali **13**, partya pracy **1** mandat.

Proces o zamach na Karpowa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Proces o zamordowanie szefa tajnej policyi pułkownika Karpowa rozpoczął się w sobotę z wykluczeniem jawności w twierdzy petropawłowskiej Oskarżenie zarzuca Petrowowi Woskreseńskiemu przynależność do stronnictwa dążącego do „zaprowadzenia demokratycznej republiki". — Petrow temu nie zaprzeczył i przyznał się, że zamordował Karpowa. Ze znalezionych u niego listów wynika, że miał on w swoim czasie zamiar zabicia poprzednika Karpowa, Gerasimowa.

Sąd wojenny uznał wczoraj wieczorem Petrowa-Woskreseńskiego winnym zamordowania Karpowa i skazał go na **karę śmierci przez powieszenie.**

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Wczoraj aresztowano wielu członków centralnego komitetu (?) partyi socyalno-demokratycznej. Podczas rewizyi, przeprowadzonej w biurze, skonfiskowano wiele pism.

Po pożarze parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Izba deputowanych odbyła w sobotę posiedzenie w klubie młodotureckim. Po odczytaniu 140 nadeszłych z prowincyi telegramów z wyrazami ubolewania z powodu pożaru, jeden z deputowanych wniósł, aby wystosować na prowincyę telegram, iż niema powodu do zaniepokojenia, gdyż pożar powstał tylko z powodu przypadku. Prezydent zauważył jednakże, że nie uchodzi wydawać takiego oświadczenia, dopóki wynik śledztwa nie będzie wiadomy.

Izba uchwaliła rozpisać konkurs na budowę nowego gmachu parlamentu.

Konstantynopol. Prezydent Izby deputowanych wyraził się wobec redaktora „Jeni Gazetty" otwarcie, iż ma podejrzenie, że ogień w gmachu parlamentarnym został przez zbrodniczą rękę podłożony.

Wygnanie ks. Jerzego na prowincyę.

Belgrad. Rozkaz ministra wojny przenosi ks. Jerzego do 10 pułku piechoty do Górnego Milovanowicza w przeciągu dni ośmiu. — Słychać, że ks. Jerzy nie chce o tem słyszeć i na wypadek, gdyby ten rozkaz nie został cofnięty, złożyć zamierza szarżę oficerską. Obawiają się, że sprawa doprowadzi do dalszych zawikłań. Obecnie ks. Jerzy nie jest zdolny do służby wojskowej, zranił się bowiem w rękę. Usiłowania, aby król cofnął ten rozkaz. pozostały bez skutku.

Pożyczka na kolej mandżurską.

Tokio. Równocześnie z wręczeniem odpowiedzi Japonii na amerykański projekt kolei mandżurskiej, cesarz wydał edykt, w którym upoważnia kolej południową mandżurską do zaciągnięcia pożyczki 200 milionów dla ulepszenia jej i rozszerzenia.

Parlament japoński.

Tokio. W sobotę otwarto parlament. Prezydent ministrów Katsura podniósł w mowie programowej dobre stosunki z innemi mocarstwami, szczególnie z Anglią, z którą sojusz się zacieśnił. Między Japonią a Chinami wiele kwestyj zostało zadowalniająco załatwionych.

Katastrofy.

Bruksela. Pociąg osobowy idący do Charleroi zderzył się na stacyi Courcelles z pociągiem towarowym; 10 osób zranionych, 2 śmiertelnie.

Charleroi. Przy katastrofie na nowej budowie zginęło **5** robotników, a 5 odniosło ciężkie rany.

Gelsenkirchen. W sobotę o godz. 1·45 po południu udało się w szybie „Holland" wydobyć 6 zasypanych górników; mają się oni stosunkowo dobrze i pieszo mogli się oddalić, tylko jeden z nich ma złamaną rękę

Torronto (Kanada). O katastrofie kolejowej na linii Kanadian-Pacific nadeszły dotąd tylko skąpe wiadomości; w sobotę o północy nadeszła wiadomość, że jeden wagon pociągu spadł do rzeki, gdzie woda go zupełnie pokryła, drugi wpadł do rzeki częściowo. Wiadomości o liczbie zabitych wahają się między **10** a **40**. Coraz więcej zgłasza się rannych. Następna wiadomość twierdzi, że jeden wagon stał się pastwą płomieni, przyczem wiele osób straciło życie. Na miejsce katastrofy wyruszyły specyalne pociągi ratunkowe z lekarzami i opatrunkami.

Nowy Jork. Koło Fischkill-Landing w stanie nowojorskim zginęło **15** górników wskutek eksplozyi dynamitu w tunelu. Zwłoki są tak poszarpane, że nie można ich rozpoznać.

Bojkot mięsa jako demonstracya przeciw drożyźnie.

Nowy Jork. Bojkot mięsa, podjęty z powodu drożyzny mięsa, wzrasta. Około milion osób z wszystkich stron kraju zobowiązało się nie jeść mięsa.

W Bostonie urządzili zwolennicy ruchu bojkotowego wielkie zgromadzenie dla pozyskania nowych zwolenników. — W szczególności starają się pozyskać Nowy Jork dla bojkotu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Podgórze.** W poniedziałek 24 b. m. odbędzie się w Domu robotniczym w Podgórzu, pl. Serkowskiego 11, pierwszy wieczór dyskusyjny, urządzony przez Komisyę oświatową okręgu podgórskiego. Zagajenie wypowie dr Emil Bobrowski p. t. „Gmina a robotnicy". Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp bezpłatny. Za Komisyę oświatową Dr Glassner.

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 25 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się walne roczne zebranie w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5), o czem się wszystkich kolegów zawiadamia i zaprasza. Zarząd.

* **Czarna Wieś.** We środę 26 b. m. odbędzie się w Czytelni robotniczej w Czarnej Wsi zebranie członków Konsumu robotniczego. O liczny udział członków uprasza zarząd.

* **Stow. handlowców w Krakowie,** grupa centr. Stow. austr., urządza walne zgromadzenie w niedzielę 30 b. m. w lokalu Stow. przy ul. Grodzkiej 71.

Zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się dnia 26 b. m o godz. 7 wieczorem. O liczny udział uprasza zarząd

* **Próby chóru żeńskiego** odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7½ wieczorem w lokalu administracyi „Naprzodu", ul. Filipa 11, parter. Tamże przyjmuje się zapisy towarzyszek do chóru Komitet chóru żeńskiego.

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu", Wiślna 5, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—12½, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Wiedeń.** Zapowiedziany na 25 b. m. wieczór ku czci Słowackiego został z powodu niedyspozycyi p. Solskiej odłożony. Nabyte bilety pozostają ważne. Termin następny podadzą pisma.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Wielką zabawę karnawałową** urządzają drukarze krakowscy w sobotę 29 b. m. w dolnej i górnej sali „Sokoła" krakowskiego na pomnożenie funduszu budowy własnego domu. Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet we własnym zarządzie. Po północy walc dla pań. Bilet wstępu 2 K od osoby, familijny (3 osoby) 4 K. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp na zabawę tylko do godziny 12 w nocy za zwrotem zaproszenia. Stroje wieczorowe. Biuro komitetu otwarte codziennie między godz. 7½—9 wieczorem, Rynek gł. L. 12, III. p.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** urządza w sobotę 29 stycznia b. r. wielką zabawę taneczną z kotylionem w sali Tow. Strzeleckiego. Wstęp 2 K Stroje wieczorowe. Muzyka 56 p. p. Początek o godz 8 wieczór. Tańce prowadzić będzie znany wodzirej p. Oskar Doening.

* **Wiedeń.** W sobotę 29 b. m w lokalu „Zur schönen Schäferin" (VI Gumpendorferstr. 101) odbędzie się zabawa taneczna na dochód „Kasy samopomocy emigrantów polskich". Na program złożą się następujące numery: 1. Deklamacya i kuplety. 2. „Czuła struna", farsa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. 3. Chór towarzystwa śpiewackiego „Lutnia". 4 Tańce. O północy niespodzianka. Początek o godzinie 7 wieczór. Karty wstępu 80 h, przy kasie 1 K.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Dokładnie
przygotowuję do matury gimnazyalnej i seminaryalnej, egzaminu z klas wydziałowych męskich i żeńskich. Udzielam literatur. Rezultaty pewne. Wiad. 727 poste-restane Kraków.

Cennik rowerów
maszyn do szycia, zegarków, hygienicznych artykułów etc. poleca bezpłatnie od 30 lat egzystujący polski dom eksportowy **Stanisław Rundbakin** Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1.

Inteligentnej dziewczyny
lub starszej osoby do dziecka i pomocy w sprzątaniu, szyciu itd. poszukuje się natychmiast. Zgłaszać się do Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19.

Ładny zegar
pendułowy z dwoma wagami jest do sprzedania. Wiadomość przy ul. Starowiślnej 6, II. p. na lewo.

Robotnik introligatorski
znajdzie umieszczenie w Pracowni Introligatorskiej we Lwowie, ulica Chorążczyzny 29.

Obszerny pokój
umeblowany do wynajęcia przy pl. Groble 15. I. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, Marka 21.

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia
za skromnem wynagrodzeniem, jakoto: pisania, przepisywania i t. p. w biurze lub do domu. Posiadam 4-ro klasowe gimnazyalne wykształcenie. Przez półtora roku pracowałem w biurze we Lwowie, na co posiadam świadectwa.
Łaskawe zawiadomienia pisemnie: Kraków, ul. Wielopole 12, Fr. Bąk u państwa Drabików.

Domowa Kuchnia Jarska
„PRZYRODA“
Rynek gł. linia A-B L. 44
wydaje śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye, przyrządzone ściśle według zasad jarstwa.
Lokal pierwszorzędny. — Ceny konkurencyjne. — Czytelnia pism obficie zaopatrzona.

Zarząd pasieki
Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipcowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 80 h. Cenniki na żądanie franko.

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i łamanie poleca się uśmierzające nacieranie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu

Kto nie wie
co swoim najbliższym jako podarek ślubny, na imieniny, albo jako podarek okazyjny kupić ma, niech przejrzy mój główny katalog z 3000 rycin, w którym każdy coś stosownego znajdzie i który na żądanie każdemu darmo i opłatnie przesyłany będzie. C. k. nadworny dostawca **Hanns Konrad, Brüx Nr. 1596, Czechy.**

MOCZENIE W ŁÓŻKU.
Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie
Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 83 BAWARYA.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.



Prawdziwe tylko z tym znakiem na podeszwie
KALOSZE nieślizgające się i trwałe.
Męskie Kor. 5·20 Damskie Kor. 3·40
poleca:
Alfred Fränkel, Sp. kom.
w Krakowie, Rynek gł. L. 14.
Zastępca L. Steigler.
Największy wybór obuwia męskiego damskiego i dziecin.

Nieodwołalnie 5-go kwietnia 1910 ciągnienie
LOTERYI OGRZEWALŃ LUDOWYCH
1.500 wygranych rzeczywistej wartości 55.000 Kor.
Trzy główne wygrane Koron 30.000 — 5.000 — 1.000
będą na żądanie wygrywającego wypłacone **gotówką** po strąceniu 10% ustawowego podatku loteryjnego.
Losy po 1 kor. do nabycia we wszystkich trafikach, kantorach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze lot. w Wiedniu I, Spiegelg. 15.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA I MASZYN DO PISANIA ORAZ WARSZTAT NAPRAWY
IGNACEGO GROSSA
pod kierownictwem
JANA POJEGO, mechanika-specyalisty
W KRAKOWIE, STAROWIŚLNA L. 1
(naprzeciw głównej poczty).

Sprzedaje i naprawia maszyny do szycia i do pisania po cenach umiarkowanych.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.



Wyłączne zastępstwa austryackie: Daimler, Mercedes, Gregoire.
GALIC AUTO GARAGE
SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ.
PIERWSZY FACHOWY WARSZTAT REPERACYJNY.
Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor. części zapasowe, pneumatyki motory.
BIURO: ul. Retoryka L. 5 — telefon Nr 107 — telegram „auto“.
WARSZTAT: ulica Łazienna L. 6, od maja: ulica Smoleńska L. 31.

Mydło liliowe z konikiem
Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.
Wszędzie do nabycia!

Pączki
tylko na maśle
Chrust-Faworki
są już do nabycia
w Cukierni Lwowskiej
Jana Michalika
Floryańska l. 45.

Przeszło 3000
rycin przedmiotów dla każdego i podarków wszelkiego rodzaju zawiera mój najnowszy katalog główny, który każdemu
darmo
i opłatnie wysyłam. C. k. nadw dostawca Hanns Konrad, Brüx Nr. 1591, Czechy.

Metodą Berlitza
udzielają
lekcyj osobnych i zbiorowych
Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.
Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Ze względu na
kończący się sezon
sprzedaję wszelkie
Ubiory Męskie
po znacznie zniżonych cenach.
K. Brachfeld
Kraków, Floryańska 16
obok handlu WP. Sataleckiego.

Znane ze swej jakości
Pączki wanilowe
nadziewane różą, marmoladą malinową i morelnwą po 6 hal., również ciasta po 6 hal. poleca:
Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osob. zarządem R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Tanłość, trwałość, dobroć!
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 49.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski Remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Drożyzna
daje się dziś każdemu we znaki.
Korzystajcie więc ze sposobności i kupujcie w nowo założonym składzie zegarków
M. Wollman ul. Starowiślna 10.
Sprzedaję o 30% niżej cen fabrycznych.
Z 2-letnią gwarancyą pr. syst. Roskopf z lokomotywą **3 K,** prawdz. Roskopf patent z 10 kam. **12 K,** Budziki kolejowe **Kor. 2·50.** Pendułowe zegary z 10-letnią gwarancyą.

Pilnością i wytrwałością
może każdy człowiek umiejący czytać i pisać zdobyć sobie stałe i popłatne stanowisko. Fachowe wiadomości nie wymagane.
Oferty pod **T. I. G.** poste restante Kraków.

TELEFON 710. TELEFON 710.
DRUKARNIA LUDOWA
W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11
SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ
WYKONUJE
PO CENACH NISKICH
WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE
SZYBKO, GUSTOWNIE
I STARANNIE



„THE GRESHAM“
Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie
zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.
Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi
koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K 33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K 229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K 539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K 5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.
Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.
Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro
Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Północno-Niem. Lloyd
(Norddeutscher Lloyd) w Bremie
Generalna Agentura dla Galicyi: **Lwów, ul. Grodecka 93.**

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremy, pospiesznymi i pocztowymi parostatkami: do STANÓW ZJEDNOCZONYCH AMERYKI (Nowego Jorku, Baltimore, Galveston) Brazylii, Argentyny, (Buenos Aires), Australii, Japonii etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:
Generalna Agentura Północno-Niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka L. 93.
Korespondencya w językach: polskim, ruskim, niemieckim.

Reumatyzm, podagra, newralgia i oziębiny,
powodują ogromne cierpienia. Do łagodzenia i uspokojenia bólu, do usunięcia obrzmień i do umożliwienia poruszania się stawów, do usunięcia nieprzyjemnego swędzenia używa się z niezwykłym skutkiem
CONTRHEUMAN
(marka dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) przy nacieraniu, masowaniu lub w okładach. 1 tuba 1 kor.
Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.
Wyrób i skład główny
B. FRAGNERA Apteka
c. k. dostawcy dworu PRAGA III. Nr. 203.
Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.
Do nabycia we wszystkich aptekach.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA
RACHUNKOWOŚCI PAŃSTWOWEJ
i buchalteryi pojedyńczej i podwójnej
urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki **teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej i korespondencyi handlowej.
Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi.
HENRYK GOTTLIEB
c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych w Sądzie kraj. i autor. nauczyciel rachunkowości panstw. w Krakowie, ul. Dietlowska 68.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.